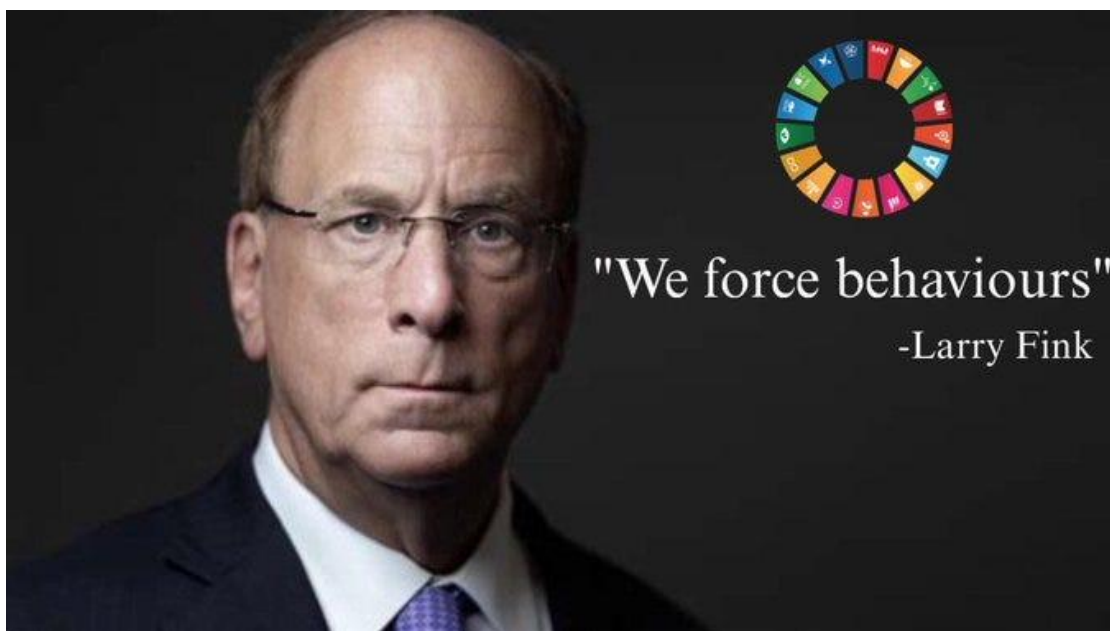


Larry Fink przyznaje, że biliony dolarów potrzebne do finansowania centrów danych „pochodzą z kont oszczędnościowych i emerytalnych” – mówi: „To konieczność”

„Tak wiele z tych pieniędzy, nie tylko ten projekt, będzie pochodzić z sektora prywatnego, z kont oszczędnościowych, z kont emerytalnych, od firm ubezpieczeniowych i tak dalej, i tak dalej”.

27 maja 2026 r.



Larry Fink, współprzewodniczący Światowego Forum Ekonomicznego i dyrektor generalny BlackRock, przyznał niedawno, że biliony dolarów niezbędne do zbudowania niezbędnej infrastruktury centrów danych w Stanach Zjednoczonych będą musiały pochodzić z publicznych kont oszczędnościowych, funduszy emerytalnych, ubezpieczeń itd., inaczej Chiny wyprzedzą USA w wyścigu o sztuczną inteligencję.

Fink wygłosił te uwagi podczas wydarzenia organizowanego przez BlackRock w Waco w Teksasie, w ramach inicjatywy Future Builders, gdzie rozmawiał z gubernatorem Teksasu Gregiem Abbottem o budowanych nowych centrach danych oraz inwestycjach w szkolenie kolejnego pokolenia w wysoko wykwalifikowanych zawodach (budowa i utrzymanie centrów danych oraz inne powiązane przedsięwzięcia). Trwająca około 45 minut konferencja prasowa nie była szeroko transmitowana w telewizji ani udostępniana online.



Jednak w pewnym konkretnym fragmencie przemówienia Larry Fink ujawnił, skąd pochodzić będzie część środków na budowę centrów danych i nowej sieci energetycznej w Teksasie i Stanach Zjednoczonych: z kont emerytalnych i oszczędnościowych. Fink ubolewał nad tym, że wielu Amerykanów chce trzymać pieniądze na koncie bankowym i oszczędzać na czarną godzinę, ale apeluje do Amerykanów o szersze spojrzenie i większą gotowość do finansowania bezpośrednich inwestycji w infrastrukturę USA.

Prowadzący zapytał: „Larry, porozmawiajmy globalnie. Powiedziałeś, że świat będzie potrzebował aż 68 bilionów dolarów na nowe inwestycje infrastrukturalne do 2040 roku. To biliony przez T. Gdzie widzisz największe zapotrzebowanie na inwestycje infrastrukturalne na świecie?”

Fink udzielił obszernej odpowiedzi:

Pozwólcie, że zwrócę uwagę na Stany Zjednoczone. W ciągu najbliższych 10 lat same Stany Zjednoczone potrzebują ponad 10 bilionów dolarów na inwestycje w infrastrukturę. Kluczowe jest pytanie, skąd te pieniądze będą pochodzić?

„Kluczem jest to, że – biorąc pod uwagę piękno i witalność Stanów Zjednoczonych – coraz więcej obywateli chce przywieźć swoje pieniądze do Stanów Zjednoczonych, co stanowi prawdziwy dowód na wyjątkowość USA w porównaniu z wieloma innymi miejscami. Nadal pozostajemy więc wspaniałym kierunkiem, ale wierzę, że znaczna część tych pieniędzy będzie pochodzić ze zwykłych kont oszczędnościowych i inwestycyjnych.

Ważne jest, abyśmy budowali coraz większe zaufanie do coraz większej liczby osób w naszym społeczeństwie, aby rozwijać się razem ze Stanami Zjednoczonymi. Trzymając pieniądze tylko na koncie bankowym, nie rozwijasz się razem z gospodarką. Nie rozwijasz się razem ze Stanami Zjednoczonymi. Musimy więc zaszczerpić większe zaufanie do inwestowania długoterminowego, inwestowania długoterminowego w Teksasie lub w całych Stanach Zjednoczonych, które przyniesie o wiele lepsze rezultaty jako instrument inwestycyjny niż inwestowanie lub trzymanie pieniędzy na koncie oszczędnościowym lub w banku. Tak, to jest bezpieczeństwo i tak dalej, i wszyscy mamy – nie twierdzą, że nie musimy mieć funduszy na czarną godzinę i tak dalej, ale jeśli uda nam się zachęcić coraz więcej Amerykanów do myślenia o rozwoju razem ze Stanami Zjednoczonymi, będziemy mieli o wiele więcej niż wystarczająco pieniędzy na inwestycje w tę infrastrukturę.

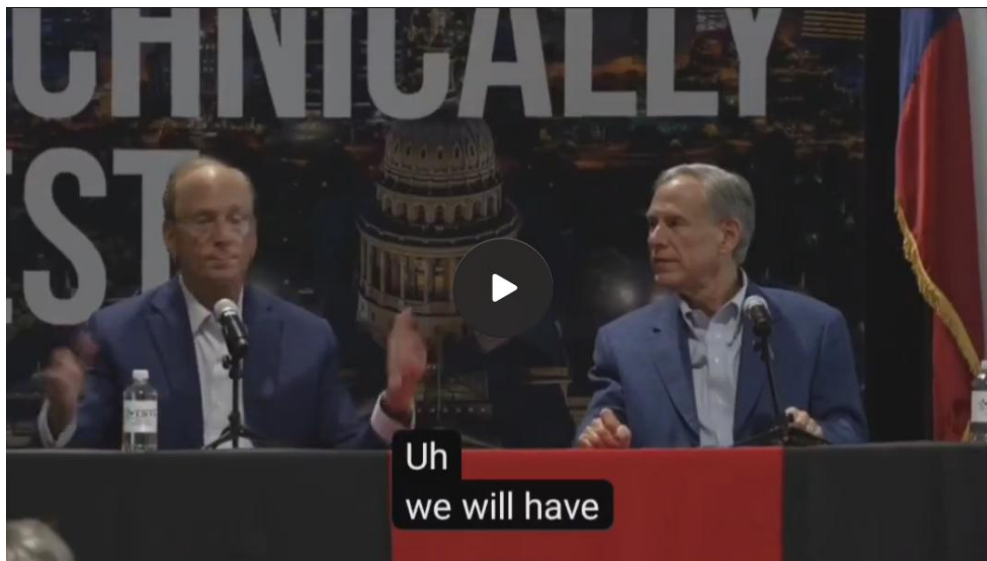
„Ale, jak mówił gubernator, zapotrzebowanie na elektrony rośnie z każdym dniem. Jeśli chcemy być liderem w technologii, którym jesteśmy, jeśli chcemy być liderem w dziedzinie sztucznej inteligencji, którym jesteśmy obecnie, będziemy potrzebować bilionów dolarów inwestycji. A jeśli nie zainwestujemy, Chiny będą światowym liderem w tej dziedzinie. Dlatego dla mnie nie chodzi o to, czy to jest konieczne.

„A jeśli się nad tym zastanowić, przekłada się to na bardziej dynamiczną gospodarkę. Potrzebujemy, aby gospodarka Stanów Zjednoczonych rosła w tempie ponad 2%. Potrzebujemy, aby gospodarka USA rosła w tempie 3%. Zwłaszcza biorąc pod uwagę rosnące deficyty rządu federalnego.

„I tak wiele z tych pieniędzy, nie tylko na projekt, będzie pochodzić z sektora prywatnego, z kont oszczędnościowych, z kont emerytalnych, od firm ubezpieczeniowych i tak dalej, i tak dalej. Cały świat potrzebuje poprawy infrastruktury.

„Wiesz, gubernator mówił o energii elektrycznej w Teksasie i jej podwojeniu tutaj, w Teksasie. Ale jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to nie inwestowaliśmy w nasze sieci energetyczne w kraju tak dużo, jak na potrzeby. I martwię się, że nie inwestujemy wystarczająco szybko. W niektórych stanach mamy zbyt wiele ograniczeń, zbyt wiele problemów z pozwoleniami. Jednym z głównych powodów, dla których Teksas pozostaje jednym z najlepszych kierunków, jest stolica, łatwość inwestowania tych pieniędzy, a dodatkowo inwestowanie w mieszkańców Teksasu. To szczęśliwe, szczęśliwe środowisko. Nie mogę tego powiedzieć o wielu miejscach w Stanach Zjednoczonych, ani o wszystkich miejscach w Stanach Zjednoczonych.

„Będą potrzebne biliony dolarów, aby zapewnić naszym dzieciom, wnukom i prawnukom takie same możliwości, jakie mieliśmy lub będziemy mieli, a moim zdaniem będzie to zasługą sektora prywatnego. Nie możemy polegać wyłącznie na finansowaniu przez rząd federalny i stanowe władze. Wierzę, że będziemy obserwować coraz więcej inwestycji publiczno-prywatnych, które będą współpracować z władzami stanowymi i lokalnymi w celu budowy tej infrastruktury”.



[Można włączyć polskie napisy.](#)

Nacisk Finka na inwestowanie w nową infrastrukturę i centra danych był ważnym punktem jego wypowiedzi w [corocznym Liście do inwestorów z 2026 r.](#)

„Od kilku lat opowiadam się za pragmatyzmem energetycznym. Sprostanie rosnącemu zapotrzebowaniu będzie wymagało zwiększenia podaży ropy naftowej i gazu, odnawialnych źródeł energii, magazynowania, energii jądrowej i sieci energetycznych. Żadne pojedyncze źródło nie jest w stanie tego zrobić samodzielnie. Jednak w Stanach Zjednoczonych trudno zignorować jeden punkt: aby energia pozostała przystępna cenowo dla rodzin, konieczne jest szybkie wprowadzenie większej jej ilości do sieci”.

Mimo to, uwagi Finka z Teksasu zdają się przeczyć temu, co napisał w tym liście, wspominając czasy pokolenia wyżu demograficznego, które urodziło się w czasach wielkiej amerykańskiej ekspansji i miało możliwość inwestowania, a następnie przejścia na emeryturę. Podczas gdy obecnie wielu Amerykanów ledwo wiąże koniec z końcem i ma niewiele oszczędności, stara się współczuć młodszemu pokoleniu, które z trudem odnajduje cel w życiu.

To były lata 50. i 60. XX wieku, kiedy budowano system autostrad międzystanowych, nabierał rozpędu boom przemysłowy w połowie XX wieku, a sektor motoryzacyjny zmieniał amerykańskie życie. I na swój mały sposób, oni również pomogli to wszystko sfinansować. Byli częścią kapitału, który zbudował nowoczesną Amerykę. Z czasem zyski do nich wróciły. Kiedy przeszli na emeryturę, mieli wystarczająco dużo oszczędności, by żyć wygodnie nawet po stu latach. Ponieważ ich bogactwo kumulowało się wraz z amerykańską gospodarką.

[...] O to właśnie chodzi w tym momencie. O rozszerzenie tej możliwości. O zapewnienie większej liczbie osób udziału w rozwoju swojego kraju. Bo dziś zbyt wielu jest pomijanych.

Wiele osób nie ma pieniędzy na inwestycje – gospodarstwa domowe żyją od wypłaty do wypłaty. Nie da się inwestować, jeśli nie ma się pewności, czy będzie stać na czynsz w przyszłym miesiącu, zakupy spożywcze w przyszłym tygodniu czy nieoczekiwany rachunek. Dlatego punktem wyjścia musi być pomoc ludziom w budowaniu podstawowego bezpieczeństwa finansowego.

I to zaczyna się dziać. Coraz większą popularnością cieszą się awaryjne konta oszczędnościowe, na których pracodawcy mogą dopłacać do składek, a pracownicy wypłacać środki bez kar. Coraz więcej krajów eksperymentuje z kontami inwestycyjnymi z wkładem własnym już od urodzenia, dając dzieciom udział w rozwoju kraju od momentu opuszczenia szpitala.

Nawet tam, gdzie istnieją oszczędności, udział pozostaje ograniczony. Stany Zjednoczone mają prawdopodobnie najwyższy wskaźnik uczestnictwa w rynku na świecie. Mimo to około 40% populacji nie ma dostępu do rynków kapitałowych. Na całym świecie udział ten jest znacznie niższy. Miliardy ludzi obserwują wzrost swoich gospodardek z zewnątrz, jako najemcy, a nie właściciele – umieszczając swoje oszczędności na kontach bankowych, które generują niewielki przychód, zamiast inwestować, aby uczestniczyć w rozwoju wokół nich.

[...] Trudno nie wczuć się w ludzi, którzy się z tym zmagają. Jeśli nie wierzysz już, że twoja praca to droga do sukcesu, wierzysz, że nie stać cię na dom, albo że nawet jeśli go stać, to i tak nie zbudujesz dużego majątku, to gospodarka nie wydaje się pracować na twoją korzyść. Żaden kraj nie może prosperować, jeśli jego obywatele czują się w ten sposób.

Aby temu zaradzić, Fink sugeruje, że tzw. wykwalifikowana praca rzemieślnicza jest dla młodych Amerykanów szansą na osiągnięcie dobrych zarobków przy pracy nad nową infrastrukturą.

W najbliższej przyszłości istnieją zawody, na które, jak wiemy, jest wyraźne zapotrzebowanie i które dobrze płacą: zawody wymagające wysokich kwalifikacji, zwłaszcza te związane z budową infrastruktury sztucznej inteligencji, takiej jak centra danych, systemy energetyczne i sieci elektroenergetyczne. W Stanach Zjednoczonych zatrudnienie elektryków rośnie 3 razy szybciej niż średnia krajowa.

Wiele z tych stanowisk jest opłacanych znacznie powyżej średniej krajowej, w wielu przypadkach sześciocyfrowo. I tak jest w wielu gospodarkach zachodnich.

Jak powiedział mi Jensen Huang, prezes i dyrektor generalny firmy NVIDIA: „Każdy powinien móc dobrze zarabiać. Nie trzeba mieć doktoratu z informatyki, żeby to zrobić”.

Pytanie brzmi, jak zachęcić więcej osób do podjęcia tych zawodów. Luka w kwalifikacjach jest realna i wymaga stałych inwestycji w szkolenia i praktyki. Dlatego Fundacja BlackRock uruchomiła Future Builders, inicjatywę filantropijną o wartości 100 milionów dolarów, mającą na celu zwiększenie szans ekonomicznych i zapewnienie wsparcia kolejnemu pokoleniu wykwalifikowanych pracowników w Ameryce, docierając do 50 000 pracowników w ciągu najbliższych pięciu lat.

Ale problem sięga głębiej niż samo szkolenie. Przez dekady wiele społeczeństw utożsamiało sukces z dyplomem uniwersyteckim i ścieżką kariery w białych kołnierzykach. W miarę jak technologia zmienia niektóre części tego krajobrazu, potrzebujemy szerszej dyskusji na temat szans, godności i wartości różnych rodzajów pracy. Co z tym zrobimy?

Warto o tym porozmawiać.

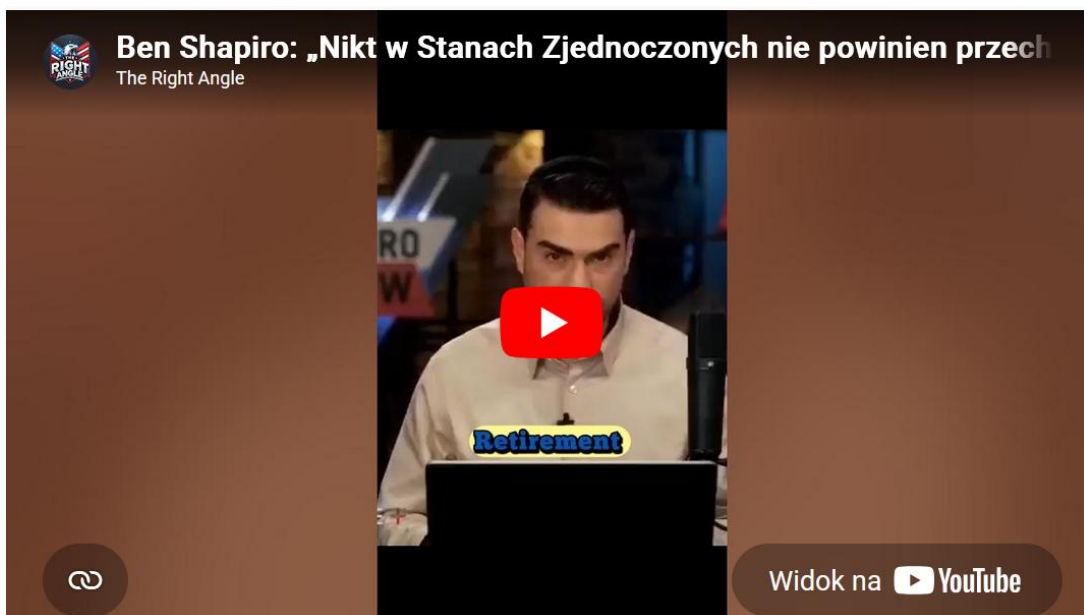
Mimo radosnej brawury w liście, uwagi Finka dotyczące oszczędzania i emerytury są czymś, co już wcześniej skrytykował. Wcześniej mówił starszym Amerykanom, że przechodzenie na emeryturę w wieku 65 lat jest „śmieszne”, a w swoim [Liście do inwestorów z 2024 r.](#) apelował do czytelników o konieczność „przemyślenia emerytury”, aby uniknąć zbliżającego się „kryzysu emerytalnego”.

„Jakie jest rozwiązanie? Nikt nie powinien pracować dłużej, niż chce. Ale uważam, że to trochę szalone, że nasz główny pomysł na właściwy wiek emerytalny – 65 lat – pochodzi z czasów Imperium Osmańskiego”.





Fink nie jest odosobniony w tym przekonaniu. Neokonserwatywny komentator Ben Shapiro również skrytykował przejście na emeryturę, uważając je za głupotę, nazywając wiek emerytalny 65 lat „szalonym” i wymagającym podniesienia.





Ben Shapiro: „Zbankrutujemy”, jeśli nie podniesiemy wieku emery

- CNN



Widok na  YouTube